

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Droga Wspólnota Nieustającego Różańca Świętego,
Drodzy Polacy zatroskani o losy Kościoła i Ojczyzny

Kieruję ten apel i zaproszenie do wszystkich Polaków – zaproszenie na Triduum Różańcowe do sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu, które odbędzie się w dniach 10 – 12 marca br. Program na plakacie w załączeniu (plakat w pdf do pobrania).

Podczas Triduum Różańcowego u stóp Świętego Józefa będziemy się modlić za Kościół Święty, o uświęcenie duchowieństwa, o nowe i święte powołania, w intencji jakże ważnej: wszystkich Konferencji Plenarnych Episkopatu i trwającego w Kościele Synodu. Te intencje są zgodne z wolą Śp. Ojca Świętego Benedykta XVI, którą wyraził w skierowanym do całego świata liście pod tytułem: „Adoracja Eucharystyczna w intencji uświęcenia kapłanów i Duchowe Macierzyństwo” – napisany 8 grudnia 2007 r.

Gdyby katolicki świat posłuchał się chociaż trochę prośby Benedykta XVI wyrażonej w tym liście, Kościół byłby dzisiaj z pewnością w innej sytuacji. Papież już wtedy prosił o nieustanną adorację „24 godziny na dobę” w tych właśnie wyżej wymienionych intencjach. Prosił o objęcie „Duchowym Macierzyństwem” każdego kapłana.

W czasie, w którym tak bardzo jest atakowany Kościół, a zwłaszcza polski Kościół, prosimy Świętego Józefa jako Opiekuna na te trudne czasy, o opiekę nad Kościołem, zwłaszcza polskim Kościołem. Niech Święty Józef jako „Postrach duchów piekielnych” czuwa nad Nim, by oddalił od Niego wszelką zarazę błędów i zepsucia.

Prośmy Świętego Józefa, by jako „Potężny nasz Wybawca” przybył łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności i bronił świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkiej przeciwności.

Prośmy Świętego Józefa o pomoc, by Pan Jezus w naszych świątyniach był otoczony należną czcią, by kościoły były traktowane jako Boży Dom, w którym mieszka Bóg. By w Bożym Domu zachowywać się godnie, mieć godny ubiór i nie było głośnych rozmów.

Przez modlitwę i wstawiennictwo Świętego Józefa prosimy o pomoc, abyśmy umieli naśladować w godnym przyjmowaniu Pana Jezusa w Komunii Świętej Papieża Benedykta XVI i ks. Kardynała Roberta Saraha.

Drodzy Polacy! Te wszystkie wyżej wymienione intencje są dla nas bardzo istotne, a być może najważniejsze. Pan Jezus powiedział do Śl. B. Wandy Malczewskiej, że naród, który będzie Mnie czcił w Najświętszym Sakramencie, nie zginie. Święta Matka Teresa z Kalkuty wskazała amerykańskim biskupom jako przyczynę kryzysu w ich Kościele - prostowanie kolan podczas przyjmowania Pana Jezusa w Komunii Świętej.

1 lipca 1877 r. Matka Boża w Gietrzwałdzie powiedziała wizjonerkom, że jeśli ludzie będą gorliwie się modlić za kapłanów, Kościół nie będzie prześladowany. A więc idźmy za głosem Matki Bożej, by u stóp jej Oblubieńca prosić Pana Boga o wszystkie potrzebne łaski dla naszych Pasterzy i Kapłanów, by byli dla nas w tych trudnych czasach światłymi przewodnikami i kanałami, przez które spływają na polską ziemię strumienie Bożych łask.

Pragnę serdecznie zaprosić Was wszystkich w dniach 10 – 12 marca do Świętego Józefa w Kaliszu na wspólną modlitwę. Niech każdy z nas ma współudział w wyprasaniu Bożych łask dla Kościoła Świętego, a szczególnie dla bliskiego nam polskiego Kościoła, jak również dla naszej Ojczyzny.

Bardzo proszę o kontakt ze mną w sprawie noclegów i innych szczegółów, tel. 513161276.

Załączam rozsyłany w 2007 r. przez Kongregację ds. Duchowieństwa List o „Adoracji Eucharystycznej w intencji uświęcenia kapłanów i duchowego macierzyństwa” oraz artykuł ks. dr Jacka Stefańskiego, rekołkcjonisty („Idziemy”, 3 października 2021 r.).

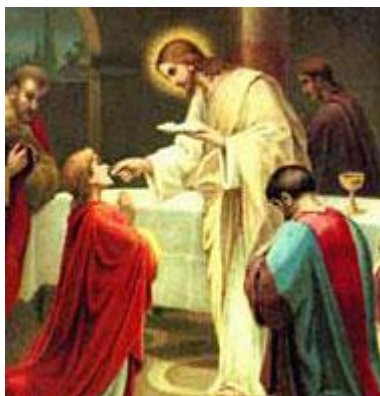
Zapewniam o modlitwie i bardzo proszę o modlitwę.

Urszula Strynowicz

Krajowy Koordynator Wspólnot Nieustającego Różańca Świętego

Olsztyn, dnia 24 luty 2023 r.

Nierozumni Galaci - komunie na rękę



Przyjmowanie Komunii Świętej do ust jest wyrazem wiary w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Doszedłem do tego wniosku dzięki obserwacji życia Kościoła w Stanach Zjednoczonych.

Po raz pierwszy zetknąłem się z Listem świętego Pawła do Galatów, gdy otrzymałem nowe hebrajskie wydanie Nowego Testamentu. Byłem wtedy uczniem klasy piątej w żydowskiej szkole podstawowej w Izraelu. Hebrajski Stary Testament już znałem ze szkoły, tak że pierwsze zapoznanie się z Nowym Testamentem w ojczystym hebrajskim języku było dla mnie fascynujące. W ten sposób jeszcze bliżsi stali się dla mnie Apostołowie, którzy wywodzili się z tej samej ziemi i narodu, co ja.

Szczególnie bliski stał się dla mnie Szaweł z Tarsu. Zaimponował mi żarliwą troską o Żydów i pogan, którzy nie docenili daru, jakiego otrzymali w Osobie Pana Jezusa. Ubolewanie Apostoła Narodów nad ludźmi cofającymi się w wierze odczytywałem w jego słynnych słowach: „O nierozumni Galaci! Któż was urzekł?” (Gal 3,1).

Izraelskie katakumby i Zachód

Urodziłem się w Izraelu i mieszkalem z Rodzicami i Bratem pod Tel Awiwem wśród Żydów, którzy nie wiedzieli, że jesteśmy katolikami. Zawsze obawialiśmy się, że ktoś mógłby nas rozpoznać jako katolików. Skutkiem tego byłaby konieczność przeprowadzenia do innej części Izraela z racji możliwych represji. W takiej atmosferze żyliśmy jako katolicy w „katakumbach”. Mimo to, Pan Jezus posłużył się tym doświadczeniem, by katolicka wiara otrzymana od Rodziców rozwijała się we mnie jak ewangeliczne ziarno.

Dzień Pierwszej Komunii świętej w Jerozolimie był najpiękniejszym dniem w moim życiu. Byłem jedynym dzieckiem przystępującym tego dnia do Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej. Przygotowywano mnie do przyjęcia Pana Jezusa w Komunii św. na rękę. Inna forma nie była mi nawet zanana.

W wieku siedemnastu lat wyemigrowałem z Izraela do Stanów Zjednoczonych. Tam dopiero mogłem uczęszczać swobodnie do kościoła i przystępować częściej do Sakramentów. Skoro rzymskokatolicka wiara stanowiła integralną część mojego życia po długim praktykowaniu jej w ukryciu, mojemu wejściu w katolickie środowisko na Zachodzie towarzyszyła wnikliwa obserwacja amerykańskiego Kościoła.

Jedną z pierwszych spraw, którą zauważyłem był sposób przystępowania wiernych do Komunii św. Prawie wszyscy przyjmowali Ją podobnie jak ja, czyli na rękę. Była mała liczba osób przyjmujących Pana Jezusa bezpośrednio do ust. Był też jeden człowiek w parafii, który przyjmował Chrystusa nie tylko do ust, ale na klęcząco. Zrobił na mnie wielkie wrażenie, bo dostrzegłem w jego postawie silną wiarę w realną obecność Boga w Najświętszym Sakramencie. Mimo to, ani razu nie myślałem o tym, aby zmienić własną postawę. Sytuacja uległa zmianie po wstąpieniu do seminarium w Filadelfii. Zacząłem spędzać więcej czasu na Adoracji. Jednocześnie mocno rozwinęło się u mnie nabożeństwo do Najświętszej

Maryi Panny. **Ważnym momentem był dzień, kiedy dotarła do nas kleryków wypowiedź Matki Teresy z Kalkuty, że jej największym bólem było przyzwolenie na przyjmowanie Komunii św. na rękę.**

Dwa lata przed moimi święceniami kapłańskimi Kościół obchodził 75. rocznicę objawień fatimskich. Wówczas usłyszałem o Komunii św. udzielonej dzieciom fatimskim przez anioła przed ukazaniem się Matki Bożej. Dowiedziałem się, jak anioł katechizujący pastuszków padł przed Najświętszym Sakramentem na twarz oraz z jaką czcią dzieci przyjęły Komunię św. na kolanach i bezpośrednio do ust. Co ciekawe, w tym samym czasie przełożeni seminaryjni próbowali nas odwieść od przyjmowania Komunii św. do ust – zwłaszcza tych, którzy dotychczas przyjmowali Pana Jezusa na rękę. Niemniej na tym etapie procesu pogłębienia wiary w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie podjąłem decyzję, że nie będę już przyjmował Komunii św. na dłoń.

Subiektywność?

Wnikliwa obserwacja przekonała mnie i moich współbraci w seminarium, że stopniowa utrata wiary w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie w Kościele była jednym ze skutków zaniechania przyjmowania Komunii św. do ust. Owszem, Bóg dał ludziom ręce, aby mogli dotykać rzeczy i ludzi, brać i przekazywać przedmioty oraz spożywać pokarmy. Jednak ten jedyny Pokarm, jakim jest konsekrowana Hostia różni się od innych pokarmów. Bo tym Pokarmem jest żywy Bóg, a osoba świecka musi sobie o tym ciągle przypominać. Jeżeli nie odróżni sposobu przyjmowania codziennego pokarmu od sposobu przyjmowania Pokarmu Eucharystycznego, w którym obecny jest cały Syn Boży w każdej cząstce, nawet najdrobniejszej, to wtedy w mentalności nastąpi spłylenie tej przeogromnej różnicy i Tajemnicy wiary.

Czy jest to tylko moje subiektywne spostrzeżenie? Niektórzy twierdzą, że przyjęcie Komunii świętej na rękę jest bardziej osobistym i intensywnym doświadczeniem Boga, aniżeli przyjęcie Go bezpośrednio do ust. Niemniej ani w Katechizmie ani w żadnym nauczaniu Kościoła nie znajdziemy potwierdzenia, że doświadczenie Boga przez osobę świecką jest wzmocnione przez fizyczne dotknięcie Najświętszych Postaci własną ręką.

Poza tym są kapłani, którzy – powołując się na posługę duszpasterską na Zachodzie – postulują, że przyjmowanie Komunii św. na rękę jest wyrazem większej wiary i pobożności. Czy rzeczywiście tak jest? Popatrzmy na owoce. Św. Jan Paweł II powtarzał, że zdrowie duchowe Kościoła lokalnego mierzy się liczbą jego powołań kapłańskich i zakonnych. Dlaczego więc rzekomej pobożności Eucharystycznej na Zachodzie nie towarzyszy równoległy wzrost w liczbie powołań?

Warto też postawić pytanie, ilu polskim kapłanom dane było przed święceniami żyć na Zachodzie i przyglądać się procesom utraty wiary oraz pobożności Eucharystycznej z perspektywy osoby świeckiej. Przypominam, że ja nie urodziłem się w Polsce. W Stanach dorastałem, uczyłem się i pracowałem jako osoba świecka. Stwierdzam zatem, że ktokolwiek w Polsce twierdzi, iż przyjmowanie Komunii świętej na rękę na Zachodzie nie przyczyniło się tam do utraty wiary w realną obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie – jest w żalonym błędzie.

Zezwolenie to nie zachęta

Dzisiaj wierni są zachęceni do przyjmowania Komunii św. na rękę, gdyż Kościół na to pozwala. Ale Kościół zezwala na różne rzeczy – na przykład, na kremację. Czy to oznacza, że kapłan powinien zachęcać, aby ludzie skremowali ciała swoich najbliższych zmarłych? Kościół pozwala też katoliczce poślubić muzułmanina z uwzględnieniem zgody władz kościelnych przy zachowaniu katolickiej formy ślubu. Czy wobec tego katecheta ma zachęcać maturzystki, aby poślubiły muzułmanów? Kościół pozwala katolikom przyjąć Komunię św.

przynajmniej raz w roku i raz w roku się wypowiadać. Czy w związku z tym należy zachęcać parafian, aby tylko raz w roku wypowiadali się i przyjęli Komunię św.? Zezwolenie nie jest równoznaczne z obowiązkiem! Kościół przez różne zezwolenia wychodzi naprzeciw tym, którzy do czegoś jeszcze nie dorastają. Tymczasem większość Polaków już nauczyła się przyjmować Komunię św. do ust od dzieciństwa. Utrwaliło się u nich przekonanie, że Komunia św. jest czymś innym niż zwykła strawa, więc przyjmują ją inaczej. Jest to godne pochwały myślenie i postępowanie.

Oslabienie lub utrata wiary w realną obecność Chrystusa w Komunii św. nie następuje od razu. Przez wszystkie lata przyjmowania Jej na rękę, świadomość realnej obecności Pana w każdej i najmniejszej części konsekrowanej Hostii była u mnie poprawna, ale zbyt powierzchowna. Dlaczego? Bo przy przyjmowaniu Komunii św. na rękę, chcąc nie chcąc, pomniejsza się u osoby świeckiej przekonanie o wyjątkowości tego, czym Komunia św. jest. Dzisiaj dostrzegam ten poważny problem co raz częściej nie tylko u dorosłych, ale również u dzieci zachęcanych do przyjmowania Komunii św. na rękę. A przecież często są to dzieci, które były już przyzwyczajone do przyjęcia Komunii świętej do ust!

Poza tym dla wielu osób przyjmujących Komunię św. na rękę pozostałe cząstki Eucharystyczne na dłoniach nie mają żadnego znaczenia. W dobie koronawirusa, czy ktoś z nich zda się na usunięcie cząstek konsekrowanej Hostii ze swojej dłoni językiem, aby nie spadły na ziemię?

Namaszczone dłonie

Żyjąc przez wiele lat w Stanach Zjednoczonych wielokrotnie byłem świadkiem haniebnego zachowania osób duchownych niechających udzielić wiernym Komunii św. bezpośrednio do ust. Nigdy nie myślałem, że będę świadkiem takiego zachowania kapłanów w Polsce, a jednak tak się dzieje. Warto przypomnieć takim kapłanom słowa św. Jana Pawła II, że „dotykane Świętych Postaci, podejmowanie ich własnymi rękami jest przywilejem tych, którzy mają święcenia” (Dominici cena, 11). Po co podczas obrzędu święceń ręce kapłańskie zostają namaszczone olejem?

Św. Paweł nazwał Galatów osobami nierozumnymi, bo stracili coś, co już posiadali. Nie strzelili wystarczająco wiary i praktyk, które otrzymali w dziedzictwie. Ubolewam, że przez wiele lat nie rozumiałem konsekwencji przyjmowania Komunii św. na rękę. Dzisiaj wnioskuję, że przez doświadczenie wiary w „katakumbach” byłem przysposabiany do czekających mnie doświadczeń na Zachodzie, zwłaszcza w zetknięciu się tam z licznymi nadużyciami względem Najświętszego Sakramentu. Dziękuję Bogu, że to właśnie na Zachodzie pozwolił mi zrozumieć procesy i zjawiska doprowadzające do spustoszenia seminariów i kościołów, szczególnie w wyniku nieoddawania należytej największej czci Bogu w konsekrowanej Hostii. Przez wiele lat starałem się dzielić tymi obserwacjami z przyszłymi polskimi kapłanami w seminarium jako ojciec duchowny kleryków. Dzisiaj dzielę się tymi doświadczeniami jako rekolekcjonista. Mam więc nadzieję, że gdy Chrystus powoła mnie z tego świata, przynajmniej nie będę zaliczony do grona nierozumnych Galatów. Ale obawiam się, że nie wszyscy mogą mieć taką nadzieję, gdy staną przed Panem...

ks. dr Jacek Stefański

["Idziemy" 3.10.2021](#)